

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego. Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Blandyny M.
Środa: Brzama B.
Czwartek: Opata Bisk.
Piątek: Bonifacego Bisk.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 47.
Zachód " 8-ej " 9.
Długość dnia godzin 16 " 22.
Przybyło " 8 " 44.

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 51.
Zachód " 1 " 2.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Sobota: Norberta Bisk.
Niedziela: Roberta Opata.
Poniedziałek: Maksymina Bisk.
Wtorek: Pryma i Felcjana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ratysława bł.; jutro Bratomiły.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)
Wizyty: Wizyta jenerała ochrony XXVI-ej przy ulicy Smoczej pod № 43-im przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (5 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulki. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
Teatry: Letni: dziś „Ojciec marnotrawny”; jutro „Ojciec marnotrawny”. — Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta”; jutro „Dwanaście żon Jafeta”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10985 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznią się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Główny komitet towarzystwa popierania przemysłu i handlu zamierza wystąpić do rządu z projektem uregulowania działalności towarzystw asekuracyjnych na życie. W podaniu swoim towarzystwo stara się, aby: 1) mogła być wydana normalna ustawa dla wszystkich towarzystw; 2) ustanowiona została kontrola rządowa nad operacjami towarzystw; 3) aby mogła być wprowadzona rządowa asekuracja na życie.

— Nowości dowiadują się, iż program egzaminów na obrońców prywatnych ma być znacznie rozszerzony. Odpowiedni projekt opracować ma ministerjum sprawiedliwości.

— *Grażdanin* donosi, iż specjalna komisja, funkcjonująca przy ministerjum sprawiedliwości, opracowała kilka ważnych zmian w kodeksie cywilnym. Pomiędzy innemi przyjęto, że wszelki wyrok sądowy obowiązuje tylko w stosunku do sprawy, w której zapadł; jednocześnie wyrok ten nie obowiązuje bynajmniej sądu w formie precedensu w rozstrzygnięciu jednolitej nawet sprawy, gdzie przedmiot akcji jest ten sam, lecz strony występujące w procesie, są inne.

— Ministerjum komunikacji opracowuje projekt obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich transportów w wewnętrznej komunikacji i w tym celu zbiera szczegółowe dane o szacunku przewożonych transportów. Pomiędzy innemi wykazu takiego zażądał od tutejszych kolei. Przewidywane ztąd znaczne zyski mają być przeznaczane na fundusz ogólnej kasy emerytalnej urzędników kolejowych w całym państwie.

— Z powodu projektu przeniesienia targu z ulicy Wolskiej za rogatką wolską na plac Kercellego, obywatele posiadający nieruchomości przy wspomnianej ulicy, wystąpili do p. prezydenta miasta ze zbiorowym podaniem, prosząc, aby do czasu zamierzonego przesunięcia rogatki wolskich targ ten mógł pozostać na dotychczasowym miejscu. Dodać należy, iż cała dzielnica za rogatkami wolskimi oddawna już wcielona jest do miasta, a właściciele położonych tu nieruchomości ponoszą wszystkie ciężary miejskie na równi z obywatelami samego miasta; rogatki zaś, stanowiące tamę bezpłatnego wjazdu do miasta, wpływają nader niekorzystnie na cenę lokali i tym sposobem egzystencja targu przy samych rogatkach, na którym zaopatrują się w produkty miejskie okoliczni mieszkańcy samego miasta, ogromnie podnosi stan ekonomiczny tej zarogatkowej dzielnicy.

— Magistrat uznał, iż dotychczasowy sposób wywieszania afiszów i ogłoszeń na ulicach i placach miasta w przeznaczonych na ten cel szafkach, umie-

szczonych na ścianach domów miejskich i prywatnych, jest nie tylko niedogodny, lecz i nieestetyczny. Projektowane jest ustawienie w różnych punktach ulic i placów odpowiedniej ilości słupów żelaznych monumentalnej konstrukcji, na których będą rozlepiane owe afisze i ogłoszenia. Ponieważ jednak uskutecznienie tego projektu nie może tak rychło nastąpić, a kontrakt z obecnym dzierżawcą przedsiębiorstwa ekspiruje z d. 1-ym września r. b., przeto magistrat wystąpił obecnie do władzy wyższej z przedstawieniem, prosząc o decyzję na oddanie tego przedsiębiorstwa w dzierżawę jeszcze na rok jeden na warunkach dotychczasowych.

— Dla warszawskiej straży ogniowej potrzeba będzie w r. 1892-im około 635 sążni półkubicznych miary polskiej drzewa sosnowego opałowego i 490 fur świeżych gałęzi brzożowych na motły kominarskie. Władza wyższa upoważniła obecnie magistrat do niezwłocznego ogłoszenia na dostawę tych przedmiotów licytacji od ceny 7 rs. za sążeń drzewa i 6 rs. 50 kop. za wóz gałęzi.

— Z powodu expiracji z dniem 1-ym lipca r. b. kontraktów na wynajem lokali dla kancelaryj i służby siedmiu cyrkulów policyjnych, władza wyższa upoważniła obecnie magistrat do prolongowania wynajmu lokalu dla cyrkulów białeńskiego, jerozolimskiego, powązkowskiego, wolskiego, sobornego, łazienkowskiego i praskiego.

— Wczoraj pod kierunkiem dyrektorów Towarzystwa kredytowego m. Warszawy pp. Edwarda Grabowskiego, Wł. Wołowskiego, Al. Temlera, Al. Schup-peggo, Wł. Nowakowskiego, Al. Makowieckiego, Diehla, A. Schmidta, naczelników pp. J. Zielińskiego i Al. Czajewicza, tudzież zaproszonych pp. Bichnie-wicza i J. Gautier odbyło się losowanie listów miejskich, a mianowicie wylosowano: ser. I-ej: 54 sztuk po rs. 1,000, 74 szt. po rs. 500, 92 szt. po rs. 250, 120 szt. po rs. 100; ser. II-ej: 78 szt. po rs. 1,000, 56 szt. po rs. 500, 60 szt. po rs. 250, 77 szt. po rs. 100; ser. V-ej: 47 szt. po rs. 1,000, 43 szt. po rs. 500, 18

55

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasńskiego.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ XXVI

Przygotowania do drogi.

Szmidowicz opowiadał jeszcze o tem, jak pobierał naukę w szkole ludowej, jak następnie uczył się słusarsstwa, zegarmistrzostwa, aż nareszcie poszedł na naukę do rusznikarza i w Toruniu wyzwolił się jako czeladnik.

— Ja bo nie nie umiem, ciemnym, jak tabaku w rogu—zawołał Cierniak z pewnym żalem w głosie.—W młodości służywałem za fornała przy dworze, potem odsłużyłem swoje lata w wojsku, wróciłem do wsi i tak się przez czas jakiś wałęsałem, aż dopiero przyszło do tej emigracji bryzolańskiej... Bóg strzegł, że nie ożenił.

Na rozmowie czas schodził im szybko i przed samym wieczorem przybyli do miasta Itajahy, także zwanego Sacramento Itajahy, gdzie postanowili zanoćować w jakiejś gospodzie.

Raniutko, skoro świt, Szmidowicz już był na nogach.

— Przyjacielu Sobku!—zawołał.—Dzień jak wół, wstawać trzeba!

Cierniak przetarł oczy, popatrzył na towarzysza, ziewnął i rzekł:

— Co ja tu zrobić ze sobą? Gdzie i jak do czego się przyczepić? Możebyście wy, Jędrzeju, dali mi jaką radę?..

— Ameryka szeroka: nie tu, to tam, i basta!

— Dobrze wam mówić, a mnie się we łbie kołuje.

— Pogadamy, pogadamy! Ja teraz idę na port, sprzedam swoją łódkę; za małe pieniądze kupię jakiego starego szlapaka, byleby uniósł ładunek ze skórami, i puszczać się w podróż dalszą między rzekami Itajahy Mirim i Rio Cambriú. Chcesz iść, to cię zabiorę ze sobą.

— A dojdziemy my tamtędy do jakiego miasta? Bo mnie się już eni w tych borach.

— Miasto ci pachnie? Patrzcie, jaki delikatek! A cóż za smaki w mieście? Tam dobrze tylko ludziom, co mają dużo rejsów. W lasach i bledny jest panem, jakim jeszcze panem! Zobaczysz to, tylko się puść ze mną; dojdziemy do kolonii Pedro, zwrócimy się ku błotom rzeki Rio das Tijucas, będziemy polowali po obu jej brzegach... Tapiiry nie tapiiry—wszystko tam będzie! Namysł się, przyjacielu, pamiętaj, że to lepsze, aniżeli tulaczka po kolonjach, szukanie marnego zarobku po miastach!

Cierniak drapał się jeszcze w głowę, nie wiedząc, co odpowiedzieć, gdy Andrzej opuścił gospodę.

Widząc się teraz w izbie bez świadka, Sobek wydobyl z zanadru szmatę, w której się znajdowały pieniądze odebrane Dąbkowej, i zaczął obliczać swój majątek. Miał w złocie pięćdziesiąt sztuk dwudziestomarkowych, a oprócz tego z dziesięć sztuk srebrnych po pięć marek.

Brzęk liczonych pieniędzy zwrócił uwagę psa, leżącego na straży pakunku ze skórami. Matto przyglądał się uważnie Cierniakowi, który odłożył na bok sztuki srebrne i parę złotych, ażeby sobie to zmienić w Itajahy na monetę brazylijską; resztę zawiązał w szmatę i schował.

Zadowolony chłop powstał nareszcie z ławy, mając zamiar wyjść na miasto; ale kiedy szedł ku drzwiom, naraz pies podniósł się z legowiska, najężył szersze na grzbiecie, wyszczerzył białe kły, i sp-

glądając straszny wzrokiem na Sobka, zaszedł mu od drzwi drogę.

— A pójdziesz ty na miejsce, psia duszo! — krzyknął Cierniak, tupnawszy nogą.

W odpowiedzi na to Matto szczechnął przeraźliwie i zaczął warczeć. Sobek nie miał widać ochoty mierzyć się z potężnym psem, bo spokojnie powrócił do kąta, usiadł na ławie i oczekiwał powrotu towarzysza. Wyczekiwanie to trwało dosyć długo, więc Cierniak raz jeszcze usiłował wyjść za drzwi, atoli Matto natarł nań z nadzwyczajną wściekłością i znowu go zmusił do odwrotu.

— Przy takim ścierwie nie pożywiłby się złodziej—mruczał Sobek, zniecierpliwiony długim wyczekiwaniem i uporem psa.

Bila już dziesiąta godzina na zegarach, kiedy wreszcie przybył Szmidowicz. Jak tylko wszedł do izby, spojrzął najprzód na Cierniaka skwaszonego, potem na psa i rzekł:

— O, do diabła! widzę, żeście się tu o mały włos nie poczuli. Na śmierć zapomniałem, że Matto może ci napędzić porządnego strachu... Z nim niema żartów! Muszę was bliżej poznać, ażeby na drugi raz nie przyszło do jakich awantur.

Powiedziawszy to, Andrzej wyciągnął rękę i zawołał:

— Matto, durniu jakiś, niepotrzebnie skrzywdziłeś przyjaciela! Powąchaj go zaraz! To nie złodziej, to przyjaciel, rozumiesz? pamiętaj go kochać... Matto, przyjacielowi nie wolno krzywdy zrobić!

Leżąc obok pakunku, z głową położoną na wyciągniętych przed siebie przednich łapach, pies zdawał się uważnie wysłuchiwać nauk swojego pana; powstał, jakby zawstydzony, i z ogonem spuszczonej na dół zbliżył się do Cierniaka, obwąchał jego nogi, ręce, a potem wrócił na dawne stanowisko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

szt. po rs. 250, 31 szt. po rs. 100 na ogólną sumę rs. 330,800. Losowanie ser. III i IV-ej dziś się odbywa.

Wczoraj, w ochronie XX-ej przy ul. Muranowskiej pod nr. 20 ym, odbyła się wizyta roczna, na której znajdowały się opiekunki panie: Janowa Bersohnowa, Amelja Natansohnowa, Emilja Dawidsohnowa, Adela Rejchmanowa i doktorowa Rosenstockowa i opiekun główny p. Jan Bersohn. Ochrona dzieli się na trzy oddziały, do których uczęszcza 160 dziewcząt, które popisywały się gimnastyką, śpiewem i robotkami ręcznymi, a przeważnie szyciem. Ochrona prowadzona jest wzorowo; dozorczyńcami są pp.: Zofia Ziege, Regina Weinberger, Teofila Kaminer. Po ukończeniu aktu, wychowanki obdarzone zostały ubrankami i utraktowane łakociami.

Lista ubogich, mających korzystać z zupy rumfordzkiej, obejmuje na b. m. 111 osób.

Ogólne doroczne zebranie członków towarzystwa „Lutnia” odbędzie się d. 8-go b. m. w sali reursy Obywatelskiej.

Zjazd sędziów pokoju m. Warszawy z d. 1-ym lipca r. b. przeniesiony zostanie do domu nr. 12/461 przy ulicy Senatorskiej.

Dowiadujemy się, iż zmarła niedawno s. p. Julia z Bratoszewskich Kossowska, poczyniła znaczne zapisy dobroczynne, a między innymi i na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Z teatru i muzyki.

Dziś, zamiast projektowanego przez repertuar „Balu maskowego, powtórzony będzie w teatrze Letnim „Ojciec marnotrawny”.

Teatr Nowy zaprezentuje dzisiaj po raz czwarty „Dwanaście żon Jafeta”.

W przejeździe.

Piszą nam z Florencji, iż wyjechała z Rzymu do Odessy na Konstantynopol księżna Donna Marja Falconieri-Carpegną z domu hrabianka De Gori z Florencji, na drugą zbliżającą się słabość córki swej pani Wiktorji Mańkowskiej, żony znanego komedjo- i powieściopisarza Aleksandra Mańkowskiego, mieszkającego obecnie w Odessie.

Księżna Marja Falconieri, żona poety włoskiego księcia Gwidona, pasierba księżnej Ludmiły z Hołyńskich, rodzi się z księżniczki Orsini, siostry księcia asystenta papieskiego tronu.

Matce towarzyszy do Odessy siedemnastoletni następca Falconierich i Carpegnów Ulderyk, książę rzymskiego państwa, który to tytuł nadany został Carpegnom przez cesarza Leopolda I-go przed wie-deńską odsieczką.

Adres.

Liczne grono artystów-malarzy wysła do Monachjum swemu dawnemu profesorowi, Wagnerowi,

adres z okazji dwudziestopięcioletniej jego działalności pedagoga i artysty.

Adres podpisują malarze: M. Kotarbiński, J. Ryszkiewicz, J. Owidzki, K. Alchimowicz, J. Maszyński, H. Piątkowski, S. Jasieński i kilkunastu innych.

Czytelnia dla letników.

Jeden z tutejszych księgarzy wprowadza ważne dla „letników” udogodnienie.

Będzie ono polegało na dowożeniu do miejscowości leżących zamieszkałych książek, tudzież przyjmowania zamówień na tydzień następny.

Wymiana będzie dopełniana raz na tydzień, za pośrednictwem agentów.

Pomysł jest szczęśliwy i niezawodnie znajdzie powodzenie.

O małą dogodność.

W ogrodzie Saskim, w miejscu, gdzie krzyżuje się t. zw. aleja owocowa z aleją od ul. Królewskiej, urządzono kran wodociągowy, z którego ogrodnicy czerpią wodę do polewania okolicznych trawników i kwiatników, stanowiących jedną z najpiękniejszych ozdób ogrodu.

Ale kran ten nie tylko służy za zbiornik do wody, lecz i za karkołomne narzędzie, zwłaszcza w porze wieczornej, kiedy z powodu ciemności nie można go ominąć.

Przyczyną tej niedogodności jest wadliwe urządzenie, które dałoby się usunąć, gdyby zarząd ogrodu był nieco troskliwszy o wygodę spacerującej publiczności.

Idzie tu głównie o zrównanie powierzchni kranu z powierzchnią ziemi, wystająca bowiem część rury po nad grunt bywa właśnie przyczyną niedogodności, która prawie wszystkich spacerowiczów napotyka.

Prosimy o tę małą przysługę...

Uczciwy znalazca.

Przed tygodniem w Kurjerze było zamieszczone ogłoszenie o zgubieniu za rogatką belwederską 5,000 rs.

Poszkodowany obiecywał znalazcy nagrodę w kwocie 500 rs.

Nazajutrz po ogłoszeniu, do miejscowego strażnika ziemskiego zgłosił się utrzymujący bryczkę przy szosie, Traczyk i oświadczył, iż pieniądze znalazł.

Niezwłocznie zawiadomiono właściciela p. S., zamieszkałego na Kanonji.

Rozczulony uczciwością woźnicy p. S., zamiast obiecanych 500 rs., wypłacił mu... 200 rs.

Traczyk część nagrody użył na kupno lepszego konia, część zaś na spłatę długów i wielce jest z dokonanej transakcji zadowolony.

Paczka z banknotami była uronioną na szosie, wprost szynkowni „Pod baranem”.

Kradzież.

Przy ul. Smoczej pod nr. 18-ym małżonkom Agatszejnom

skradziono 140 rs. — Nocą wczorajszą przy ul. Powązkowskiej pod nr. 9-ym Gaudentemu Kierszysowi skradziono za pomocą wyjęcia okna biżuterję z komody na sumę 343 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Ludwika Kuskiego przy ul. Śliskiej pod nr. 7-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 200 rs.

Napad zbrodniczy.

Nocą wczorajszą na powracającego do domu mieszkańca Woli, Wojciecha Dębskiego, napadło kilku łotrów i zadali mu kilka ran nożem w piersi i głowę.

Na krzyk napadniętego zbrodniarze ratowali się ucieczką.

Dębskiego odesłano do szpitala św. Ducha.

W roku zeszłym Dębski już raz padł ofiarą napadu, również nieznanymi złoczyńcami.

Jest podejrzenie, iż D. padł ofiarą zemsty.

+ Tegoroczny jarmark tak zwany świętojański w Jędrzejowie rozpocznie się w dniu 7-ym czerwca.

+ W miejsce zmarłego doktora-konsultanta V-go rewiru kolei dąbrowskiej, Kazimierza Paczka, czasowo zamianowany został lekarz miejski z Olkusza, p. Petral.

Nowy kościół.

Budowa kościoła we wsi Chelmceach, w okolicy Kalisza, wkrótce już będzie ukończona zupełnie, dzięki usilnym staraniom miejscowego proboszcza, ks. Panka.

Obecnie w pracowni pozłotniczo-rzeźbiarskiej p. Harnisza w Kaliszu wykonuje się wielki ołtarz dla nowej świątyni w stylu gotyckim.

W ołtarzu tym będzie pomieszczony obraz św. Ignacego Łojoli, pędzla p. Feliksa Cichockiego.

Sale pracy.

Otwarte niedawno w Kaliszu sale pracy dla dzieci rozwijają się bardzo pomyślnie, dzięki energii zarządu i zainteresowania się publiczności nową instytucją.

W dwu obszernych i jasnych salach w lokalu taniej kuchni pracuje obecnie 18 dziewcząt i 12 chłopców, dzieci rodziców, należących do najuboższej ludności Kalisza.

Dziewczynki uczą się szycia, cerowania, reparacji bielizny i odzieży, robót szydełkowych, wyszywania, a nadto codziennie jedna z nich pracuje w kuchni.

Chłopcy uczą się koszykarstwa i wyrobu słomianek, a wkrótce mają rozpocząć naukę wyrobu dywanów z krajkę.

Zajęcia trwają od godz. 8 do 12-ej w południe, po czym następuje półtoragodzinną przerwą, przeznaczoną na obiad, wydawany działwie z taniej kuchni.

Po obiedzie dzieci pracują do godz. 5-ej.

Wyroby ich znajdują łatwo nabywców, a sprzedaż ich zarząd pokrywa część kosztów utrzymania sal.

Jest nadzieja, że z czasem instytucja ta zyska trwalsze podstawy bytu i rozwinięcia, tak, jak na to zasługuje.

PRZYJACIOŁKI.

NOVELA

CECYLIJ WALEWSKIEJ.

(Dalszy ciąg.)

Ksawera strofowała te jej pragnienia. Zachęcała do powtarzania kursów od pierwszej klasy, gdyż „będzie trudno w tym roku”.

Pola, albo milczeniem zbywała jej morały, albo odpisywała: „Nudna jesteś, jak ksiądz Malinowski, który ci się kłania: Napewno zostaniesz starą panną.”

Ostatni jej list przed powrotem z wakacji napisany był szybko, z rozmachem. Zaczynał się od słów:

„Veni, vidi, vici!”

Na wieczorku u ciotki poznałam jednego studenta. Mówił, że jest na czwartym kursie, ale z oczu patrzyło mu inaczej: musiał się dobić pewnie zaledwie pierwszego. Takem z nim rozmawiała, tak się patrzyłam na niego, aż mi się oświadczył: pyszne było!...

Wziął mnie za rękę i zapytał: a czy te białe paluszki będą kiedy moimi?

Takem go wyśmiała, że już się u ciotki więcej nie pokazał, ale to było pyszne! Jak wrócę, więcej ci opowiem.

Ksawera nie zdążyła jej dać odpowiedzi. Z listem jednocześnie prawie przyjechała. Pierwsze jej słowa za widzeniem się z Ksawerą były: „Spotkałaś kiedy Kazia?”, a gdy przyjaćółka sucho i krótko odpowiedziała jej: „nie!”, Pola wśród śmiechu i podskoków zaczęła jej opowiadać scenę oświadczenia studenta na wsi.

— Pokażę ci go kiedy tutaj: pewnie go spotkamy,

—kończyła — „zobaczysz, jaką będzie miał głupią minę, kiedy mnie ujrzy.”

Ksawera ruszyła ramionami i wykrzywiła usta, jak gdyby miała powiedzieć: „cóż mnie to może obchodzić?”

Pola porwała ją w pół i przekreśliła się z nią kilka razy walcem po pokoju. Klepiąc ją po policzkach, dodała: „dobra jesteś, tylko nudna; ojej, jaka nudna z tą swoją świętością! Przysięgałabym, że nigdy za mąż nie wyjdiesz!”

Śmiejąc się i giestykulując żywo, odtwarzała przed Heleną potem rozmaite sceny z pobytu na wsi. Naśladowała to starego wiecznie zakatarzonego ekonoma, to sąsiadkę z Chalenieckiej Wólki, uczesaną w cieniutkie warkoczki nad głową, dygającą ciagle i mówiącą grubym głosem, jak karbowy wuj.

Ksawera ostrzegała ją: nie wyśmiewaj się ze wszystkich, bo i ciebie tak samo będą wyśmiewali! — A co mi to może obchodzić?—odpowiadała Pola i w dalszym ciągu portretowała kogoś po swojemu.

Śmiała się zawsze i ze wszystkiego. Na wsi wyśmiewała ekonoma, karbowego, sąsiadów, a wreszcie marnotrawnego wuja i niezdędydowaną ciotkę. Na pensji—drwiła z piernikowych spodni Müllera, z wystającej turniury panny Emy, nauczycielki robót, z wyciągniętej szyi jednej z koleżanek, z grubych palców Baranowskiego, profesora historii, z chrząkania księdza Malinowskiego.

Nie pomagały przestrogi dam klasowych, napomnienia rodziców, morały Ksawery. Odpowiadała na nie: „Zażyję trucizny, jak mi się śmiać nie pozwolicie!”

W szóstej klasie nagle spowaźniała. Zaczęła się uczyć żarliwie, jak gdyby tego roku chciała od razu naprawić błędy próżniactwa lat dawnych.

Szczególniej zajęła ją historia: wszystkich kuzyń, braci swoich, ciotki, matkę i siostrę udreślała pytaniami, czy które z nich nie czytało gdzie dobrej jakiej książki historycznej? Sprowadzała sobie całe ich tomy i czytywała je nocami. Na lekcjach histo-

rii była zawsze skupiona, wsłuchana, poważna i milcząca. Odpychała koleżanki łokciem od siebie, jeżeli ją która zagadnęła. Oczy jej przybierały wyraz, jakiego nigdy dotąd nie miały. Rozszerzone źrenice zachodziły łzami, gdy, wpatrzone w wykładającego nauczyciela, spotkały się z jego wzrokiem.

Wagner był ulubieńcem wszystkich pańien. Miał wielki dar słowa i dużo wiedzy. On jeden z pomiędzy wszystkich budził refleksję uczennic.

Powoli zdawało się, że myśli jej rosną i rosną, o mało głowy nie rozsada, gdy on mówił. Rozumiała go całkowicie. Długo zawsze zastanawiała się nad słowami jego, uzupełniając je szeregiem przykładów. W wypracowaniach jej, dawniej pisanych na przedce, bez zastanowienia, teraz zaczął przebiegać pewien polot.

Na jednej z lekcji, Wagner, zapędziwszy się w epokę romantyzmu, opowiadał o Goethem, o wielkiej jego wiedzy i genialnych odkryciach. On pierwszy, intuicją wiedziona, wskazał nerw w roślinie.

Pola całą noc po tej lekcji spać nie mogła: myślała o tem, jaki ból czuje kwiat wtedy, gdy go się zrywa...

Nauczyciel polskiego w kilka dni później zadał uczennicom opis sierpniowej nocy. Pola opowiedziała, co mówi promień księżyca, wślizgujący się w otwarte kielichy kwiatów i słuchający spowiedzi ich z całego dnia.

Róża, maki, cykorja i skabjoza skarżyły się na mgłę i rosę, która je ziębi przez noc, na słońce, które je pali w południe, na człowieka, który przed wieczorem, gdy słońce zajdzie, a jeszcze niema rosy, ścina braci ich, siostry, i im żal zostawia.

Plakała, pisząc to. Zdawało jej się, że sama jest kwiatem, że ją ścinają i że czuje ból, gdyż ma nerwy.

Ksawera teraz zaczęła ją chwalić, mówiąc: „Widzę, że zmieniasz się na korzyść. Spowaźniałaś narazie”.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ Zapis.

Piszą do nas z Łowicza:

W z. m. zmarł tu ś. p. Sylwester Kisieliński, człowiek skromny, niezmiernie pracowity, a przytem oszczędny, a przez wszystkich, którzy go znali, szanowany, bo przez prawosławie swoją nieskazitelną, zasługiwał na to w całej pełni.

Odmawiając sobie przez całe życie, w którym doznał go cios niejedyn, wszelkich przyjemności, zgromadził fundusz znaczny i część tegoż sporą ostatnią wolą przeznaczył na cele dobroczynne, poczynił bowiem zapisy na rzecz miejscowej ochrony i przytulku starców, oraz na stypendjum dla kandydatów do stanu duchownego.

W testamentie nie zapomniał także o rodzinie i prawdziwie ubogich, lecz najbliższych sobie obdarzył mniejszą sumą, niż instytucji dobroczynne.

Cześć pamięci zacnego człowieka.

+ Nowa fabryka.

W Łęczycy powstała nowa fabryka narzędzi rolniczych.

Założył ją p. Rokosowski.

+ Zgon.

Donoszą nam o zgonie inżyniera okręgu górniczego gubernji charkowskiej, członka rady zarządzającej południowo-ruskiego Towarzystwa przemysłu węglowego i zarządzającego korusińskimi kopalniami tegoż Towarzystwa w Gorłowie, ś. p. Karola Kwapiszewskiego.

Zmarły, ur. w r. 1845-ym, do gimnazjum uczęszczał w Białymstoku, w Warszawie zaś ukończył szkołę główną, do której wstąpił w r. 1867-ym, poczem w Petersburgu przeszedł kursa górnicze i pozyskał stopień inżyniera górniczego.

Przez lat czternaście zajmując wybitne stanowisko w przemyśle górniczym, był on znanym szerokim kołom przemysłowo-handlowym, ze śmiercią zaś jego kolonia polska w Charkowie, której był przewodnikiem i opiekunem, poniosła dotkliwą stratę.

Pokój jego pamięci.

+ Pożar.

Korespondent nasz z Nowej-Aleksandrii pisze dnia 30-go z. m.:

W dniu 24-ym maja, o godzinie 3-iej po południu, nawiedził osadę Końskowola, w pow. nowo-aleksandryjskim, olbrzymi pożar.

Ogień, który powstał skutkiem nieostrożności, wybuchnął w domu Nachmena Czyżyka.

Pastwą płomieni padło 99 domów mieszkalnych i 40 budynków gospodarskich, ubezpieczonych na ogólną sumę 58,350 rs.

Straty pogorzelców wynoszą 65,003 rs.

Utensyljów nieubezpieczonych spaliło się na 12,240 rubli.

Pożar trwał godzin 18.

Na ratunek zagrożonej osady nadbiegło 70 ludzi ze straży ogniowej nowo-aleksandryjskiej z trzema sikawkami, oraz hr. Jezierski z Garbowa, który w towarzystwie swej małżonki przybył zaraz po nkazaniu się łuny ogniowej.

Razem z nim przyjechało 24 ludzi, tudzież 2 sikawki i 10 beczek.

Energicznej pomocy hr. J., który osobiście kierował swoją wybornie zorganizowaną strażą ogniową, zawdzięczają mieszkańcy, iż ofiarą płomieni nie padła cała osada.

+ Wykrycie zbrodniarza.

W d. 11-ym z. m. sędzia śledczy w Hrubieszowie wykrył sprawców napadu na dom mieszczanina Sebowicza w tem mieście.

Wykryto ich, jak donosi *Gaz. lub.*, w rocie żołnierzy stojącej za miastem, gdzie zarządzono ścisłą rewizję.

W rozerzniętym kawałku chleba znaleziono tam część pieknieży, jak również w epoletach i czapce, a resztę w trąbie.

Ogółem znaleziono 2,600 rs.

Sprawcami zbrodni są trzej żołnierze: dwaj tatarzy i jeden starozakonny.

+ Otrucie grzybami.

Piszą do nas z Lubartowa:

W tych dniach we wsi Babiance, w pow. włodawskim, zdarzył się wypadek zatrucia grzybami całej rodziny włocianina, Jana Staszewskiego, złożonej z czterech osób.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarza, 4-letnie dziecko zmarło nazajutrz po spożyciu grzybów.

Resztę członków rodziny ocalono tylko z wielką trudnością.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od dnia wczorajszego do 30-go września pomiędzy Warszawą i Skierniewicami będą kursowały codziennie specjalne pociągi osobowe dla letników, a mianowicie: z Warszawy będą wychodziły o godz. 11-ej m. 15 w nocy, przychodząc zaś do Warszawy o 8-iej m. 25 zrana. Przez ten czas pociąg osobowy z Kutna będzie przybywał do Warszawy o godz. 9-iej min. 25 zrana.

— Jutro, o godz. 7-iej wieczorem, w sali posiedzeń magistratu odbędzie się kwartalna sesja zgromadzenia mularzy warszawskich.

— D. 3, 4, 5 i 6-go czerwca odbywać się będą egzaminy wstępne do klasy pierwszej gimnazjum męskiego w Kielcach.

— Z dniem jutrzejszym zaprowadzona zostanie nowa taryfa na przewóz kwasów w komunikacji bezpośredniej południowo-zachodnio-rosyjsko-warszawskiej ze stacyj Warszawa

i Praga kolei nadwiślańskiej i Praga kolei terespolskiej do stacyj kolei południowo-zachodnich.

— Od jutra zacznie obowiązywać nowa taryfa na przewóz w pełnych ładunkach wagonowych mączki cukrowej ze stacyj odnog humanickich kolei południowo-zachodnich do stacyj Ilkwo w kierunku przez Kowel i Mławę.

— Jutro, o godz. 6-iej po południu, w lokalu tutejszego Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków egzaminacyjnego i wsparcia.

— Jutro, o godz. 5-iej po południu, odbędzie się wizyta doroczna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie XI-iej przy ulicy Browarnej pod № 8-im.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Ignacy Wiśniński.

majster mularski, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 31-go maja 1891 r., przeżywszy lat 49. Pozostawił w ciężkim smutku żonę z trojgiem dzieci i familię zapraszającą krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbędzie się mające w kościele Wszystkich Świętych dnia 2 czerwca, o godzinie 10-iej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 6-iej po południu na cmentarz powązkowski. —2018—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

OŚWIADCZENIA CAPRIVIEGO.

Berlin 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. War.)—

Kancelarz Caprivi oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych sejmiku pruskiego, że kraj pod żadnym względem nie cierpi niedostatku. Widoki zbiorów poprawiły się znacznie. Doniesienia zagraniczne o przewidywanych żniwach są również pomyślne. W razie zniesienia cel zbożowych kraj odniósłby mniejszą tylko część pożytku. Na częściowe zniesienie cel rząd zdecydować się nie mógł. Uważa on za właściwsze dojść do zniesienia cel za pomocą traktatów handlowych. W tym przeto kierunku wyteżył wszystkie swe siły. Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z ciężaru swej odpowiedzialności; nie może wszakże w obecnej chwili zalecić, ani zniesienia cel, ani ich obniżenia. W rokowaniach z innemi państwami przewidzianem jest niejakiemu zniesieniu cel zbożowych, o ile Niemcom za to na innych niwach produkcji ekonomicznej przyznałoby równoważące korzyści.

Berlin 1-go czerwca. (Tel. pr. Kur. Warsz.)—

Dzisiejsza mowa kancelarza Capriviego była przykrą niespodzianką dla giełdy i publiczności. Giełda była rozjątrzoną do najwyższego stopnia. Ceny zboża idą w górę, papiery spadają. Prasa agrarna tjunfuje. W sferach liberalnych są zdania, że krok rządu jest z gruntu chybnym.

ZABURZENIA W BILBAO.

Madryt 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

W Bilbao (w prowincji Biskaja, przyp. red.), ogłoszono stan oblężenia, z powodu zaszłych zaburzeń. Przewodzców ruchu aresztowano.

ZBRODNI NA KOLEI.

Konstantynopol 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)—

Dzisiejszej nocy wykoleił się w okolicy Czerkiesklöi pociąg kolei wschodniej. Była to sprawa rozbójników, którzy napadli wnet na pociąg. Pasażerów, między którymi znajdowali się poddani niemieccy i jeden angielski, rozbójnicy uprowadzili i za wydanie ich żądają 200,000 fr. Rząd niemiecki nakazał posłowi swojemu wypłacić tę sumę. (Aj. półn.)

Wiedeń 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Wszelkie pogłoski i domysły, jakoby między kołem galicyjskiem i lewicą niemiecką przyszło do jakichkolwiek porozumień, są najzupełniej bezpodstawne. Niebyło dotąd żadnych w tej mierze rokowań, lubo sama sytuacja posłów obu stron zbliża ku sobie i pomiędzy członkami rozmaitych komisij odbywa się wymiana zdań na tle spraw specjalnych.

Wiedeń 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Mimo, że węgierska fabryka broni jest w pełnym ruchu, rząd budapeszteński zamówił w Steyr 140,000 karabinów.

Wiedeń 1-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.)—

Pogłoski, że Włochy wprowadzają u siebie karabin o kalibrze 6½ kilometrowym, nie sprawdzają się.

Wiedeń 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa rząd

wniósł projekty ustaw, dotyczących karania przestępstw anarchicznych, cłowego wcielenia Trjestu i Rjeki, tudzież handlu artykułami żywności. Dzisiaj wieczorem w komisji budżetowej minister skarbu, Steinbach, ma złożyć ważne oświadczenia w sprawie regulacji waluty.

Wiedeń 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Raporty konsularne stwierdzają, że w Starej Serbji panuje zupełna anarchja. Bandy arnautów pustoszą kraj coraz nielitościwiej, paląc i mordując rajasów chrześcijańskich. Hersztowie rozbogaceni udają się do Konstantynopola i kupują tam tytuły baszów, a za powrotem żadna władza ich nie zaczepia. Meetingi oburzenia, zwoływane w Belgradzie, są całkiem uzasadnione.

Kraków 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Przygotowują tutaj petycje, względem zniesienia prochneri, które zagrażają przedmieściu Grzegórzki, a pozostały z czasów, gdy Kraków miał być twierdzą. Odtąd zamieniono go w obóz oszańcowany i fortyfikacje znacznie od miasta odsunięto, prochnerie te stały się zbyt czernymi.

Kraków 1-go czerwca. (Tel. pr. Kur. W.)—

Zmarł tu poseł na sejm krajowy, Czesław Łasocki.

Berlin 1-go czerwca. (Tel. pryw. K. War.)—

Sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie posunęła się wcale naprzód. Sprzeżności są, jak dawniej, ostre i nie dające się z sobą pogodzić. Rząd pruski obstaje przy żądaniu zamianowania niemieckiego, a Watykan — krajowego biskupa. W Berlinie rozpoczęto niedawno temu nowe rokowania, które pozostały bez rezultatu. Zdaje się, że zmiana nie tak rychło nastąpi. Mówią, że sprawa arcybiskupia poruszona zostanie w sejmie przy obradach w dniach najbliższych.

Paryż 1-go czerwca. (Tel. Agencji półn.)—

Towarzystwo zachęty dobrych dzieł obdarzyło między innymi medalem honorowym generała Dragomirova za jego książkę „Nauczenie żołnierzy“.

Bern (w Szwajcarii) 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)—

Rokowania Niemiec i Austrii ze Szwajcarią o zawarcie traktatu handlowego biorą jaknajlepszy obrót.

Londyn 1-go czerwca. (Tel. pr. Kur. War.)—

W szeregach rytualistów anglikańskich wszczął się żywy ruch za przejściem na katolicyzm. W tych dniach ceremonji przejścia dopełnili między innymi wyższy sędzia Stewart, żona sędziego lady Turner, pastor w Oksfordzie, Dawson i kuzyn biskupa anglikańskiego w Linkolnie King.

Belgrad 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. W.)—

Sprawę utworzenia serbskiego Towarzystwa żeglugi parowej odroczone na teraz, ponieważ z 30,000 akcji zdolano umieścić tylko 12,000.

Sofja 1-go czerwca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.)—

Subskrypcja otwarta przez towarzystwo zakładania szkół bułgarskich i propagandy w Macedonii, przyniosła w pierwszej zaraz chwili 220,000 fr.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 1-go czerwca. (Telegr. pr. Kurjera Warsz.)—

Wysoki poziom kursowy rubla i prąd zwykły zawdzięczały swoje istnienie pogłoskom o prawdopodobnem zniesieniu cel zbożowych, z chwilą jednak, gdy na giełdzie dowiedziano się, iż kancelarz państwa oświadczył w izbie deputowanych, że rząd nie zamierza obecnie proponować radzie związkowej obniżenia cel zbożowych, zwykłowej czempredziej rozpoczęli i realizować swoje zobowiązania, tembardziej, iż wywóz tylko, zdaniem tutejszych sfer finansowych, może wytworzyć i podtrzymać zwykłe. Skutkiem tego ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 243,75, obniżyły się w czasie trwania posiedzenia o 1 markę i dopiero w końcu giełdy odzyskały 25 fen., dzięki wstrzymaniu dalszych realizacji. W porównaniu z onegdajszymi kursami obniżyły się ruble w obrotach gotówkowych o 1 m. 10 fen., a w dostawowych o 1 markę, Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. a Petersburg w obu terminach 1 m. 20 fen., Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 30 fen. (173.90), a długoterminowe wyżej o 10 fen. (172.30). Listy zastawne ziemskie straciły 30 kop., podczas gdy listy likwidacyjne na skutek odjęcia kuponu notowano o 50 kop. wyżej, pożyczki wschodnie o 10 kop. gorzej. Wszystkie inne ruskie papiery poniosły straty prócz 4% pożyczki konsolidowanej z r. 1830-go, która wykazała straty. Kupony celne również niżej. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto z powodów wyliczonych powyżej

bardzo mocno; towar z dostawą w ciągu czerwca i lipca podro-
żało o 5 m. 75 fen., a na Wrzesień Październik o 3 m. 50 fen.

Berlin 1-go czerwca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	242.15	Akcje d. z. war.-wied.	—
Weksele na Warszawę	242.10	Akcje kredytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	241.60	Weksele na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	241.70	—	—
Bil. ban. russk. na dost.	243.—	Żyto w tow. gotow.	198.75
Wschodnia poz. II em.	75.90	Żyto na wiosnę	186.75
Listy zast. serji I-ej	74.90		

Kursy z 31-go maja. 243.25, 243.10, 242.80, 241.90, 244.—,
76.—, 75.20, 183.20, 193.—, 183.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 1-ym czerwca. Podobnie jak od dni kilku słabo był usposobiony. Kupujących mało, a dostawy natomiast dość obficie dostarczo-
ne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korey, ale nabywców nie było. Sprzedano po za targiem 500 korey z odbiorem z ber-
linki po 8.50. Dowóz żyta wynosił 400 korey. Usposobienie
słabe, obroty mało, kupowano tylko po znacznie niższych ce-
nach, placąc za wyborowe rs. 5 kop. 85, za średnie 5.70, to
jest prawie o rs. 1 niżej niż w tygodniu poprzedzającym. Owsa
ofiarowano 100 korey i przy tendencji także dość słabej placono
w detalu po 2.70 do 3 m. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 1-ym czerwca. Ruch
na targu zbożowym w dniu dzisiejszym był mało ożywiony, ku-
pujący ociągają się z zakupami, w nadziei znacznej niżki no-
towań, wobec niepamiętnych w Warszawie dowozów zboża.
Wszystkie spichrze, piwnice, poddasza w magazynach tranzy-
towych zapełnione są po brzegi. Nadeszłe dziś kilkadziesiąt wago-
nów stoi niewyładowanych z powodu braku pomieszczenia.
Przystąpiono energicznie do budowy nowych spichlerzy. De-
wóz żyta wynosił 22 wagony. Placono ceny wczorajsze, to jest
105 do 106 kop. za wyborowe, 103 do 104 kop. za średnie i 100
do 102 kop. za ordynaryjne. Owsa dowieziono 24 wagony i
przy tendencji niezmienionej placono za wyborowe 86 do 89
kop.; za średni 80—84 kop., za ordynaryjny 75—78 kop. Kaszy
jaglanej nadeszło 48 wagonów. Z powodu zupełnego braku za-
potrzebowania, ceny nawet podać nie możemy.

Cukier. Bez zmiany i bez żadnej tranzakcji przeszedł ty-
dzień ubiegły, zaznaczywszy tylko dla wszystkich gatunków
cukru usposobienie mocne. Poszukiwania towaru przez ko-
misjonierów, agentów, oraz spekulantów, na dostawy na letnie
miesiące po cenach dzisiejszych trwają wciąż, nie znajdując
jednakże sprzedających. Nasz rynek dzisiejszy z powodu zu-
pełnego wstrzymania eksportu i skutkiem małego ruchu miej-
scowego, nie zdradza żadnej silniejszej zmiany i prawdopodobie-
nie ceny dziś notowane dłuższy czas zdołają się utrzymać.
Zresztą do silniejszej zmiany z tych względów prawdopodobnie
przyjść nie może, że wedle brzmienia umowy członków syndy-
katu, zapasy muszą być w każdej fabryce na wrzesień stosun-
kowo zarezerwowane. Ceny w detalu: Hermanów rs. 3.22 1/2,
Lyszkowice rs. 3.30 (po której to cenie podobno dwa wagony
nabyto), Michałów, Czersk, Leonów, Józefów, Konstancja,
Sanniki, Dobrzeliń, Oryszew rs. 3.20, Guzów rs. 3.17 1/2, Lubna
rs. 3.15. Kostki wszystkich marek rs. 3.15. Mączka w pełnych
ładunkach placono po rs. 2.90, na wagony po rs. 2.90; za kil-
kanaście wagonów z odbiorem w czerwcu r. b. osiągnięto rs.
2.92 1/2, na pojedyncze worki rs. 2.97 1/2, za kamień 24 funt. Za
świadczenia wywozowe żądano rs. 1.70.

Gdańsk 30-go maja.—Pszenica krajowa pozostała bez obro-
tów z powodu ogólnego powstrzymania się kupujących od za-
kupów. Towar tranzytowy bez zmiany. Za ruską pszenicę pla-
cono za tranzyto wybitnie czerwona 126 7/8 f. 183 1/2 m., czerwona
pomieszana z pszenicą kubańską 129 i 129 f. 181 mar. za tonę.
Terminy tranzytu: na czerwiec 190 mar. w zaofiarowaniu,
189 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 189 mar. w za-
ofiarowaniu, 188 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 183
mar. w zaofiarowaniu, 182 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-
październik 170 1/2 m. w zaofiarowaniu, 170 m. w poszukiwaniu,
na październik-listopad 169 1/2 m. w zaofiarowaniu, 169 mar. w
poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 189 mar. Żyto
krajowe niżej, towar tranzytowy mocno, lecz bez obrotów.
Terminy: na czerwiec tranzytowej 163 mar. w poszukiwaniu,
na wrzesień-październik tranzytowej 146 mar. w zaofiarowaniu,
145 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowej
145 mar. placono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 165 mar.,
tranzytowej 162 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Groch
polski tranzyto średni 126 m. na paszę 125 m. za tonę placono.
Polski bon. koński tranzyto 127 mar. za tonę targowa-
no. Rzepik ruskim tranzyto letni 213 mar. za tonę placono.
Rzepak ruski tranzyto 225 mar. za tonę targowano. Spirytus
nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 1/2 mar. w posu-
za listopad-maj 59 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w
towarze gotowym 50 1/2 mar. w poszukiwaniu, listopad-maj 40
mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokoj-
na. Kurs w Gdańsku 243.75 za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Nieprotektorowi.** — Najlepiej „bzdurstw” — jak się sz. pan
wyraża — nie czytać! Szkoda czasu i atlasu. *Der Hund bellt
und die Karawane geht weiter...* Zresztą, są to bzdurstwa tak da-
lece nieszkodliwe, iż można je tylko z humorem kolebować lub
Świątecznego porównać. Jeżeli zaś twórca ich bierze je na se-
rio, tem gorzej dla jego — głowy. Z warjatami niema dyskusji.

— **Panu Eugeniuszowi R.** — Najlepiej za pośrednictwem To-
warzystwa subiektów handlowych, które wszak w tym celu
istnieje. Sposobu, o którym sz. pan pisze, nie zalecamy.

— **Ciekawemu.** — Wszystkie koleje obowiązane są czynić u-
stępstwa. Z podaniem należy się zwrócić do dyrekcji.

— **Panu R. L. z Leszna.** — Nie.

— **Szaniarowi biedakowi.** — Sprawdźmy najchętniej.

— **Panu R. L., prenumeratorko.** — Szpital w Tworach będzie
wykonczony za kilka miesięcy, posiadać będzie oddział męzki
i kobiecy, a nadto dzielić się na kilka klas.

— **Pani M. J. z ul. Pigmej.** — Obmywanie twarzy zsiadłem
mlekiem.

— **Panu Hr. Al. Pane.** — Po zasięgnięciu informacji u wła-
ściwego źródła oświadczamy, iż N.N. od 720—730 włącznie
150-ej loterii klasycznej Królestwa Polskiego w bieżącym
półroczu znajdowały się w kolekcji Towarzystwa Czerwonego
Krzyża w Warszawie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 1-go czerwca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 31-go g. 9 w.	747.1	86	ZpN	15.6	12.4
D. 1-go g. 7 r.	746.8	93	PnW	16.4	13.1
g. 1 pp.	747.3	86	WPn	17.0	13.6
W ciągu d. 31-go	Temperatura najniższa C. 14.4=R. 11.5				
z m.	najwyższa C. 19.4=R. 15.5				
	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

DOLINA SZWAJCARSKA.

Cyrk Letni Scipiona Ciniselli.

Dziś o godzinie 8 i pół wieczór wielkie
nadzwyczajne przedstawienie z nowym programem,
przy udziale pierwszorzędnych artystów i artystek.
Szczegóły w programach. 722r

Rozpowszechniony z dawna we Francji, a cieszący
się wziętością i w Cesarstwie także

KONIAK

pochodzący ze starego, znanego zaszczytnie domu
pod firmą:

A. Saudau et C-o

a COGNAC

nadszedł już do Warszawy i znajduje się w znacz-
niejszych handlach win, jak: Al. Boquet'a, A. Sko-
rupskiego, Baranowskiego i S-ka i innych, — otrzy-
mały go także i znane restauracje, jak: Hotel Fran-
cuzki, Marie, Wikt. Jankowski, L. Michaux, Wró-
bel i t. d. 719

Kalinowski i Przepiórkowski

Warszawa

Hotel Europejski

polecają

Wielki wybór cygar impor- towanych i krajowych

oraz przyjmują

ZAMÓWIENIA NA PAPIEROSY

stosując się ściśle do żądanych
formatów, ceny etc. 703

CZE-SU-CZA

NA LETNIE UBRANIA

DOM HANDLOWY

„Tsin-Lun“,

Krakowskie-Przedmieście nr. 67.

Telefonu 614. 704r

Fabryka koniaków

„IMPÉRIAL“

MEDAL SREBRNY

za produkcję koniaków wyłącznie z wina na wysta-
wie w Muzeum przemysłu i handlu. — Sprzedaż hur-
towa Śliska 35, detaliczna we wszystkich handlach
win. — Telefon nr. 157. 522

Siodła i wyroby rymarskie najtaniej u
rymarza **Adama Zawadzkiego w War-
szawie, Senatorska nr. 10.** 680r

Wódki z **Jeziora**. Krak.-Przedm. 64, gmach
Resursy Obywatelskiej, a także Trębacka 3.

CENY 15%—20% ZNIZONE. 482

— **Kapelusze Palmowe, Manilla, Pa-
nama** damskie i męskie, ubrane i nieubrane,
w wielkim wyborze tanio tylko w fabryce **S. H.
Dąbrowskiego** Żabia nr. 2. 1948

— **Warsz. Fabr. Blachy Białej i
Wyrobow Blaszanych. Przemysł. 36.**
poleca blachę białą w skrzynkach i wszelkie wyroby
z blachy litografowanej i nielitografowanej, jako to:
puszki do herbaty, cukierków, kakao, czekolady,
szwaksu, aptekarskie itp. Specjalność **plakaty
na blasze.** 631r.

Cement, Glinka i Cegła ogniotrwała
różnych kształtów, angielskich, niemieckich i krajo-
wych fabryk, w zapasach wielkich na skł. dzie u fir-
my **Z. A. Krajewski**, kantor Bielańska 9 (ho-
tel Paryzki), Telefon nr. 28. (1709)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa.	5 35 p. p.	10 25 r
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 a
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
Osobowy dla letników 3 kl. do Skier- niewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września).	11 15 w.	8 25 a
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna.	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wago- nem sypialnym (łączy się w Brze- sciu z pociągami kurjerskimi do Moskwy, a w Warszawie z pocią- gami kurjerskimi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina).	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r
Towarowo-osobowy do Brześcia (łą- czy się w Łukowie z pociągami po- cztowymi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlecach z pocztowo-towarowo- osobowymi kolei siedlecko-malkiń- skiej, które w Malkini łączą się z pociągami petersburskimi).		
Mieszany towar-osob. do Mrozów	10 25 r.	6 25 w.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w ko- munikacji bezpośredniej z sąsied- nimi kolejami, a I i II kl. do Pe- tersburga.	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bez- pośredniej między Warsz. a Kielec).	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina).	7 48 r.	10 — w
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w
Towarowo-osob. z Lublina do Chelma (łączy się z pociągami kolei brze- sko-chelmskiej).	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogrogejska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogrogejska	— —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 41 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.
Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Wło- cławka o 3 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7 1/2. (677)		
Statki parowe Fajansa odchodzą: Do Płocka: zwykające o godz. 5-ej i 8-ej zrana. kurjerskie 1-ej po południu. Do Włocławka o godz. 5-ej zrana. Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.		